Nr. 66. Dnia 7 marca. Wtorek. Dnia 23 lutego (7 marca) 1893 r.

PRENUMERATA.
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś: Tomasza.	Wschód słońca o godzinie 6-ej minut 36.	Wschód księżyca o godzinie 9 minut 11 w.	Sobota: Konstantyna.
Środa: Jana Bożego.	Zachód " 5-ej " 48	Zachód " 7 " 39 r.	Niedziela: Grzegorza P.
Czwartek: Franciszki W.	Długość dnia godzin 11 " 24	Wysokość wody na Wiśle st. 12 c. 8 (st. 14 c. 0).	Poniedz: Nicefora Męcz.
Piątek: 40 Męczenników.	Przybyło " 3 " 46	Dziś o godzinie 4-ej rano zimna 0°.	Wtorek: Matyldy K.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268.— Telefon Administr. 517.
W Łodzi kantor własny, Piotrkowska ? 241, telefonu nr. 213.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Milogosta, jutro Mścisławy bł.

Zgromadzenia: Posiedzenie kolegjalne członków magistratu warszawskiego. (Sala magistratu—12½ po południu.)— Posiedzenie członków wydziału ekonomiczno-administracyjnego Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—5 po południu.)— Posiedzenie członków sekcji I-ej przemysłu technicznego Towarzystwa popierania przemysłu i handlu. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm.—8 wieczorem.)

Zapisy: Piąty dzień zapisów kandydatów do kolonij letnich dla ubogich dzieci. (Z zapisami przybywać winni do lecznicy I-ej przy ulicy Niecałej № 1-szy od godz. 7½ wieczorem sami rodzice, bez dzieci, które nie mogą być młodsze nad lat 8 i starsze nad lat 13.)

Wystawy stałe: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 4-ej po południu.)— Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 8-ej wieczorem.)— Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 27—od 10-ej rano do 7½ wiecz.) Wystawa etnograficzna. (Krak.-Przedm. 17—od 10-ej rano do 4-ej po poł.)—Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego krajowego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm. № 66—codziennie od 10-ej rano do 4-ej po południu, w niedziele zaś i święta od 12—4-ej po południu. Wejście bezpłatne.)

Widowiska: Na dochód szwalni I-ej dla ubogich dziewcząt, pod opieką Towarzystwa dobroczynności zostających, przedstawienie w cyrku Cinisellich. (Gmach cyrku przy ulicy Ordynackiej—8 wieczorem.)

Teatry: Wielki: dziś „Hugonoci" (z udziałem panny Cruz i p. Russitano); jutro „Rycerskość wieśniacza" (z udziałem panny Hellerówny i p. Nouvelli'ego), „Divertissement" oraz „Wesele w Ojcowie" (pierwszy występ panny Petipa i p. Bekefi); — Rozmaitości: dziś „Te, które się szanuje" oraz „Tancerka"; jutro „Flirt"; — Mały: dziś „Mężatka-panna" oraz „Gondoljerzy"; jutro „Mężatka-panna" oraz „Gondoljerzy". (7½ wieczorem.)

Lombard miejski: **Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 9178 rs. 19 kop. (Pożyczki wydawane będą od 9-ej zrana do 2-ej po południu, wykup zaś i prolongata uskuteczniają się od 9-ej zrana do 3-ej po południu.)**

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

= *Grażdanin* donosi, iż na dalsze lat pięć ustanowiona została następująca taksa na proch: cena wszelkich gatunków prochu z opakowaniem wynosi dla instytucyj rządowych—13 rs. 50 kop. za pud, dla osób zaś prywatnych bez opakowania, lecz z przewozem 16 rs. 75 kop. za pud. Na blaszankach z prochem myśliwskim obowiązkowo powinna się znajdować cena odpowiednio do taksy, za blaszankę zaś żadnych dodatkowych opłat pobierać nie wolno. W miejscach, gdzie odbywa się sprzedaż prochu, taksą powinna być wywieszona na miejscu widocznem.

= Ministerjum oświaty zawiadamia w *Praw. wiestn.*, że w jesieni r. b. otwarty będzie w Rzymie od 24-go września do 1-go października kongres międzynarodowy lekarzy.

= *Praw. wiestn.* zawiadamia, że obecnie skasowane zostało rozporządzenie p. ministra komunikacyj, dotyczące obowiązkowego odbierania z kolei w czasie epidemji niektórych towarów w ciągu 48-iu godzin.

= W *Praw. wiestn.* zamieszczono następującą notatkę o przebiegu epidemji cholery w niektórych miejscowościach państwa.

	perjod sprawozdawczy	zach.	zmarło.
gub. besarabska . .	od 31 st. — 16 lut.	2	1
" woroneska . .	" 20 " — 20 "	42	18
" wiacka . . .	" 30 " — 14 "	1	—
" kijowska . . .	" 5 lut. — 19 "	2	—
" kurska	" 13 st. — 12 "	2	2
" penzeńska . .	" 6 lut. — 20 "	2	1
" podolska . . .	" 28 st. — 13 "	150	52
" samarska . . .	" 23 " — 15 "	3	1
" tambowska . .	" 3 lut. — 19 "	15	9
" ufimska	" 10 " — 15 "	21	9

= *Praw. wiestn.* zamieszcza wiadomość o zatwierdzeniu ustawy towarzystwa akcyjnego cukrowni i rafinerji w Uladówce. Założycielami towarzystwa są hrabiowie Roman i Józef Potoccy.

= Tymczasowo przeprowadzone szyny kolei konnej na terytorjum b. koszar Mirowskich wielką stanowiły wygodę dla sąsiednich mieszkańców, gdyż znacznie ułatwiały komunikację z ulicą Chłodną i z targiem za Żelazną-Bramą. Przytem, przez tymczasową tę linję pasażerowie od rogatki wolskiej mogli dojeżdżać do Żelaznej-Bramy za opłatą jednego kursu, a przy dzisiejszej łamanej i okalającej linji należy płacić dwa kursy i przesiadać się do innego wagonu. Uwzględniając życzenia w tym przedmiocie mieszkańców dzielnicy wolskiej, i po zasięgnięciu wiadomości od zarządu tramwajów, który zgadza się na wznowienie tej linji o tyle, o ile nie przyniosłoby to straty towarzystwa, magistrat wystąpił do władzy wyższej z wnioskiem o przywrócenie pomienionej linji, która, z czasem wcielona do ogólnej sieci kolei konnej, przejdzie na własność miasta.

= Ponieważ nowe przepisy o utrzymywaniu kantorów mamek, podane przed kilku dniami w *Gazecie polic.*, wchodzą obecnie w wykonanie, przeto przyjmowanie kandydatek na mamki i stręczenie ich u akuszerek nie będzie nadal tolerowane. Do wykraczających przeciw obowiązującym przepisom mają być stosowane surowe środki tak względem faktorów, jak i akuszerek.

= Do reparacji bruków, ułożonych z kamieni kostkowych i zabrukowania części trotuarów przed bramami wjazdowemi, potrzeba w r. b. nabyć około 700 sążeni kostek granitowych. Na dostawę kamieni tego gatunku zwykle bywa ogłaszaną licytacja, żejednak ta ostatnia w roku zeszłym nie przyszła do skutku i przypuszczalnie powtórzy się to samo w r. b., wreszcie ze względu, iż przy ogłaszaniu licytacji mogliby dostawy podjąć się zagraniczni dostawcy, gdy tymczasem pożyteczniejszem jest popieranie przemysłu krajowego, magistrat wystąpił do władzy o upoważnienie do nabycia tego materjału po cenie rs. 43 za sążeń z tutejszych kopalni, które przedstawiły próby kamieni zupełnie odpowiadające wymaganym warunkom.

= Na onegdajszem posiedzeniu zarządu Towarzystwa jedwabniczego do grona członków rzeczywistych zapisano: pana Stanisława Ciechanowskiego z Grodźca, oraz p. Hantkego Bernarda i panią Sewerynę Zaorską z Warszawy. Dzień tegorocznego ogólnego zebrania Towarzystwa oznaczono na d. 12-ty kwietnia, o godzinie 7-ej wieczorem, w sali Towarzy-

49)

NAFTA.

POWIEŚĆ

Sewera.

(Dalszy ciąg.)

ROZDZIAŁ VII-my.

Zapanowała późna, ponura jesień. Wichury przelatywały, napadając z wściekłością na zbity w gęste kolumny las. Bronił się, huczał i jęczał, deszcz go siekł i wyczerpany, bezsilny spadał po gałęziach grubemi kroplami na ziemię.

Zygmunt, stojąc w oknie izby, powtarzał z „Szatanem" Leconta:

„Dni monotonne, jak przeraźliwy, nieustający nigdy deszcz, zbierają się w mej wieczności i nie wypełniają jej. Gniew mi cięży, walka mnie nudzi. Niech piorun zatrzaśnie moją nieśmiertelność!"

Mimo tych deklamacyj, nadzieja, jak słońce, rozświecała szare dni i długie na Podniebiu noce. Drzewa było poddostatkiem, piece dobre, w drewnianej izbie ciepło.

Pożerany niecierpliwością, Stefan przepędzał dzień cały i część nocy w kopalni.

Świder, przebiwszy się przez warstwę iłu, obok twardej skały, mknął raźno dalej. Tłukł na proch kamień, woda go zmieniała w śmietanę, łyżka ją wybierała, a za nią znów szedł świder i dalej tłukł.

Ziemia jęczała, wielkie koła drewniane warczały, *panienka* pracowała cicho, delikatnie, lecz z wielką siłą i dokładnością. Ze starej studni pompowano dziennie sześć beczek, w kuźni pracował kowal z Antkiem.

Nadzieja, zawziętość i niecierpliwość naprzemian panowały w maleńkiej osadzie, zagrzebanej w górach, otulonej lasem.

Wichury zamilkły, deszcz ustał, mróz ścisnął ziemię, śnieg ją ubielił, wypogodziło się.

Słońce różowe, oświetlając zabłąkane, białe na niebie chmurki, posuwało się szybko po szarawym przestworzu sklepienia.

Była godzina dwunasta w południe. Świst maszyny parowej oznajmił Podniebiu tę wiadomość. Zaczytany Zygmunt w książce, traktującej o nafcie, nie słyszał... Wszedł Stefan, nie zwrócił na niego uwagi, póki się nie zbliżył i nie położył ręki na książce.

Zygmunt podniósł oczy. Patrzyli na siebie chwilę.

— Ropa!—rzekł uroczyście Stefan.

— W nowym szybie?

— Na dwie sztangi.

— Podnosi się?

— Co chwila. Nafta dobra.

— Czy mamy się uściskać?

— Powinniśmy, lecz djabli wiedzą. Nadto dobra i przyszła zawcześnie.

— Cóżeś kazał?...

— Sprowadzić beczki, założyć pompę, wypompować, co jest, założyć rurę z otworami i bić dalej.

— A jeżeli będziemy pompować ciągle?

— To będziemy, chociażby rok; bądź spokojny.

— Dla czego nie jesteśmy weseli i szczęśliwi?—zawołał Zygmunt.

— Spytaj się o to robotników.

— Cóż mówią?

— Milczą zadumani. Robota leci im z rąk.

— Cóż?—Zygmunt przetarł oczy i czoło, aby się przekonać, że nie śni.

— Albo ja wiem!

— Tak gwałtownie pragnęliśmy jej, przyszła...

— Nie ta, której oczekiwano.

— Może to forpoczta.

— Nafta zwykle idzie odrazu całemi kolumnami.

Zamilkli, nie śmiejąc teraz sobie spojrzeć w oczy.

— Złe przeczucia zaczynają szarpać nasze serca i wyjadać mózgi—zaczął Zygmunt.

— Mnie tylko wściekłość porywa i nie więcej. A może rozpacz wcale niepotrzebna.

Zerwał się i wybiegł.

Majstrowie radzili przy wejściu do wieży.

— Chłopcy, cóż myślicie?—wołał zdaleka.

— Że niema co zakładać pompy—odparł Rębacz.—Ropa podniosła się na dwie sztangi, potem jeszcze na pół metra, stanęła i ani rusz.

— Zarurować szelmę, niema się co bawić z tą odrobiną.

— Rurujcie, niechaj świder jedzie dalej.—Zniżył głos:—Powiedzcie mi prawdę, co o tem wszystkiem myślicie?

— Co myśliwa? Że będzie to, co Bóg da—odrzekł Boroń.

Stefan wrócił do domu.

— Cóż przynosisz?

— Ropa zatrzymała się i nie posuwa się.

— Co dalej robicie?

— Zarurujemy i jeszcze dziś świder puszczę.

— Może to i lepiej. Badałeś majstrów?

— Pełni rezygnacji.

— Czemuż my jej nie mamy? Ale na to trzeba mieć ich nerwy, a nie nasze. Cóż ty myślisz?...

Zygmunt podniósł na niego zdziwione oczy.

— Co ja myślę? Wiele rzeczy myślę, ciągle myślę nieustannie. Myśl...

(Dalszy ciąg nastąpi.)

stwa popierania przemysłu i handlu w Muzeum, na którem to zebraniu postanowiono urządzić pierwsze losowanie wyrobów z jedwabiu krajowego.

= We czwartek, o godz. 7½ wieczorem, w lokalu oddziału warsz. Towarzystwa popierania r. przem. i handlu odbędzie się posiedzenie członków sekcji IV-ej drobnego przemysłu i rzemiosł, którego porządek dzienny zawiera: 1) odczytanie protokułu z poprzedniej sesji; 2) dalszy ciąg obrad nad wnioskiem p. Kurczyńskiego w sprawie polepszenia doli czeladzi rzemieślniczej; 3) dyskusję nad projektem zaprowadzenia konkursów rzemieślniczych; 4) wiadomości bieżące z dziedziny drobnego przemysłu oraz sprawy ze skrzynki zapytań.

= Kurator warszawskiego okręgu naukowego t. r. Apuchtin oznaczył do przyjmowania interesantów dni: poniedziałki i piątki o godzinie 11-ej przed południem; nauczyciele i w ogóle osoby, przybywające z interesami służbowemi, są przyjmowane w poniedziałki, środy i piątki o godzinie 7-ej wieczorem.

= Otrzymali z okręgu naukowego warszawskiego świadectwa na nauczycieli gimnazjalnych języka francuskiego: Karol-Ludwik Appel, Paweł-Karol Blum, Henryk - Józef - Djonizy Broke, Franciszek Brun, Norbert Delacroix i Karol Żaka.

= Po przeniesieniu od d. 13-go kwietnia do Petersburga biur rady zarządzającej kolei dąbrowskiej, na miejsce ustępującego ze stanowiska radzcy prawnego tejże kolei p. Ksawerego Tatarkiewicza, mianowany został adwokat petersburski, Mikołaj Malhomme.

= Prezes kolei iwangrodzko-dąbrowskiej i fabryczno-łódzkiej rz. r. st. Jan Bloch wyjechał do Petersburga.

= W dniu wczorajszym przejechał przez Warszawę francuski inżenier Trompeaux, dyrektor nowego międzynarodowego towarzystwa akcyjnego oświetleń elektrycznych. P. Trompeaux udaje się do Petersburga, w celu uzyskania koncesji na prawo rozszerzenia działalności Towarzystwa w obrębie Cesarstwa i Królestwa.

= Z teatru i muzyki.

* Dla braku miejsca nie mogliśmy wczoraj zamieścić sprawozdania z sobotniego koncertu znakomitego tenora opery petersburskiej, p. Fignera.

Karjera tego śpiewaka zbyt dobrze jest znana sferom muzykalnym, ażeby o niej szerzej się rozpisywać: p. Figner święcił tryumfy nad Newą, a i dziś jeszcze rozporządza głosem przepysznie pod względem techniki wyrobionym, jakkolwiek może w medjum niezbyt silnym.

P. Figner dał się słyszeć w całym szeregu pieśni Czajkowskiego, Dłuskiego, Boito (arja z ostatniego obrazu „Mefistofelesa"), Cui, Verdiego, nader inteligentnie wykonanych.

Tu istotnie pochlubić on się może *mezza voce* i falsetami.

Towarzyszył tenorowi młody baryton p. Giraldoni, który z czasem zapewne rozwinie się w śpiewaka prawdziwie włoskiego, zdradza on bowiem już obecnie pewne przebłyski odrębnego temperamentu.

Do śpiewu towarzyszył solistom poprawnie pan Feldt.

= Na szwalnię I-szą.

Przypominamy, iż dziś w cyrku Cinisellego odbędzie się przedstawienie na korzyść szwalni I-ej.

Pozostałe w niewielkiej ilości bilety nabywać można od godziny czwartej po południu w kasie cyrkowej.

= Kolonje letnie.

W dniu wczorajszym do wstępnego zapisu kandydatów do kolonij letnich zgłosiło się: chłopców chrześcjańskich 67, dziewcząt 86; chłopców izraelickich 14, dziewcząt 19.

Łącznie z poprzedniemi zapisano 532 dzieci.

Dziś odbywa się zapis w dalszym ciągu.

= Na ubogich.

Donosząc o „programie-jednodniówce", jaki ukaże się na raucie na rzecz wdów i sierot po subjektach handlowych wyznania mojżeszowego w Łodzi, zaznaczyliśmy, iż raut odbędzie się d. 4-go b. m.

Organizatorowie zabawy zawiadamiają nas, iż z powodów, zależnych od warszawskich wykonawców programu, raut odbędzie się dopiero d. 11-go b. m.

= Zebranie farmaceutów.

Na miesięcznem posiedzeniu Towarzystwa farmaceutycznego p. Alfons Bukowski wygłosił rzecz na dobie: „o zafałszowaniach niektórych materjałów aptecznych".

Nadmienił pan B., że wiele tutejszych składów powyższych materjałów sprzedaje silnie zanieczyszczone i w lichym bardzo gatunku: taninę, ipekakuanę oraz gumę arabską.

Pozatem tenże pan B. mówił jeszcze o nowym gatunku waty rośliny *Bemercia nivea*; obfituje w nią kraj nasz.

Na konkurs Towarzystwa złożono dwie prace pod jednym tytułem: „O roślinach lekarskich i ich hodowli".

Nagroda przyznana będzie albo jedna w sumie rs. 300, albo też dwie: rs. 200 i 100; zależeć to będzie od wartości nadesłanych prac.

Do komisji sędziowskiej powołano pp.: Alfonsa Bukowskiego, Wincentego Karpińskiego, Henryka Klawego, Michała Mutniańskiego, Edwarda Gessnera (magistrowie farmacji) i J. Pomońskiego (prezes sekcji warzywniczej tutejszego Towarzystwa ogrodniczego).

Na obchód jubileuszowy prof. Jul. Trappa, który jest członkiem honorowym rzeczonego Towarzystwa, w roli delegatów postanowiono wysłać do Petersburga pp.: Henryka Huberta i Jana Rutkowskiego.

Obradom przewodniczył p. Henryk Klawe. Jubileusz odbędzie się w d. 8-ym b. m.

= Awanse.

Dorocznym zwyczajem i w b. m. na ogólnem zebraniu dyrekcja główna Towarzystwa kredytowego ziemskiego załatwiła sprawę awansów.

Na wyższe posady posunięto kilka osób.

Wszyscy młodsi urzędnicy awansowali.

= Kasa pożyczkowa.

Z nadesłanego nam sprawozdania o obrocie funduszów kasy zaliczkowo-wkładowej urzędników kolei terespolskiej dowiadujemy się, że na początku półrocza sprawozdawczego kasa liczyła 242 uczestników, ubyło 217; w dniu więc 1-ym stycznia r. b. pozostało 25.

Majątek kasy w d. 31-ym grudnia r. z. wynosił rs. 1,202 kop. 65.

Z początkiem półrocza długi wynosiły rs. 11,933 kop. 90, a ponieważ spłacono rs. 11,860 kop. 30, przeto na bieżące półrocze pozostało na długach rs. 73 kop. 60.

W ciągu półrocza zarząd pożyczek żadnych nie wydawał, chcąc regulować interesy, z uwagi na spodziewany skup kolei i zmiany w personelu.

Zyski wynosiły rs. 192 kop. 57, które stosownie do uchwały ogólnego zgromadzenia rozdzielono w następujący sposób: na wynagrodzenie buchaltera rs. 150, na litografję rs. 10; pozostało rs. 32 kop. 57, do rozporządzenia następnego ogólnego zgromadzenia.

Poprzedni więc zarząd używał wszelkich możliwych środków, ażeby z końcem półrocza pozostawić kasę bez zarzutu i bez strat, co też w zupełności osiągnął.

Obecnie po ustaleniu się stosunków reorganizacyjnych, zapisy na uczestników i prośby o pożyczki licznie napływają.

= Z lombardu miejskiego.

Ostateczny termin wykupu lub prolongowania zastawów, przeznaczonych na licytację w lombardzie miejskim, upływa dnia 9-go b. m., t. j. we czwartek.

W piątek, z powodu święta, lombard będzie zamknięty, w sobotę rozpoczną się przygotowania do rewizji kas.

Licytacja przypada dnia 16-go b. m., t. j. we wtorek.

= Spadek amerykański.

Otrzymujemy z Patersonu w Stanach Zjednoczonych list, datowany z d. 16-go lutego r. b., z wiadomością o spadku.

Ma on pochodzić po Władysławie Gustawie Wasilewskim—Rychercie vel Uzarowiczu, poddanym russkim, pochodzącym z gub. piotrkowskiej, gdzie ma matkę i dwie siostry.

U. przybył do Patersonu w maju r. 1892-go, zmarł d. 19-go września t. r.

List, podpisany przez kilka osób, nie podaje sumy spadku, który ogólnikowo określa: „U. pozostawił ogromne pieniądze; majątek po nieboszczyku spoczywa w sądzie tutejszym."

Czas jakiś U. był też pisarzem u rejenta w Warszawie.

Osoby interesowane zgłaszać się mają do p. K. Narwejsza, 165 Beech street, Paterson, N. J. U. S. of North America.

= Żegluga.

W dniu wczorajszym przy brzegu warszawskim, wprost ulicy Bednarskiej i obok komory wodnej, stanęło na kotwicy jedenaście berlinek.

Na bulwarku złożono przeznaczoną do wysłania w górę rzeki znaczną ilość beczek nafty, smarów itp.

Przy wodzie, już prawie zupełnie wolnej od kry, pierwsze berlinki odejdą w górę rzeki za dni kilka.

= Z Wisły.

Pod Warszawą stan wody pozostaje bez zmiany, gdyż sięga stóp 12 cali 10.

Zator pod Łomiankami dotąd nie ustąpił, mieszkańcy tej wsi wciąż obozują pod gołem niebem.

W dniu wczorajszym ukończono naprawę wału ochronnego pod Gocławkiem, przerwanego naporem fali.

Lekarze powiatowi otrzymali polecenie rozciągnięcia bacznego dozoru nad ofiarami powodzi, tudzież przedsięwzięcia środków zapobiegawczych na wypadek chorób zakaźnych.

Według brzmienia rozkazu, rewizje sanitarne we wsiach nadbrzeżnych mają być dokonywane codziennie.

Na zalanem powiślu woda zwolna opada.

= Kradzieże.

Zamieszkałej przy ul. Marszałkowskiej pod № 110-ym Kazimierze Jaworskiej po wyłamaniu drzwi skradziono rzeczy i garderobę wartości 340 rs. — Z otworzonego wytrychem mieszkania Hersza Doktorowicza na placu Krasińskich pod № 8-im skradziono futro wartości 300 rs.

= Kradzieże koni.

Mieszkańcy Czystego wystraszeni są kradzieżami koni.

Nocy onegdajszej rzezimieszkowie znowu poodrywali zamki u dwóch stajen i skradli konie wraz z zaprzęgami i bryczkami, należące do Antoniego Polubowicza i Stefana Siemienowa.

Sprawcy kradzieży są poszukiwani.

= Stratowani.

Z rąk Wojciecha Lutyńskiego wyrwał się buhaj, prowadzony w kierunku Pragi od strony Radzymina.

Niebezpieczne zwierzę, pędząc na oślep, przewróciło: Annę Domoradzką, Elżbietę Chotkowską i 13-letniego Józefa Skulczyka.

Obie kobiety doznały bolesnych obrażeń, Skulczyk zaś złamał prawą nogę.

Buchaja schwytano pod Nowem Brudnem, gdzie obalił i stratował Dominika Wiśniewskiego.

= W biały dzień.

W ciągu dość krótkiego czasu szafka wystawowa z bielizną i krawatami na ul. Marszałkowskiej pod № 115-ym dwukrotnie była okradana.

Wreszcie przy trzeciej kradzieży w tej samej szafce złodzieja ujęto.

Przytrzymali go posłańcy publiczni w chwili, gdy z łupem zabierał się do odwrotu.

Jest to niejaki Kwiatkowski.

= Wypadek z benzyną.

Nocy wczorajszej Aniela Szenkowa, zamieszkała u siostry Brodzińskiej w Czerniakowie, gotując na maszynce herbatę, nieostrożnie rozlała benzynę.

Płomienie ogarnęły ubranie.

Brodzińska, ratując siostrę, zapaliła na sobie spódnicę.

Dopiero energiczna pomoc sublokatora, Władysława Kurzyńskiego, zapobiegła groźnemu niebezpieczeństwu.

Obie kobiety doznały bolesnych poparzeń, a Kurzyński ma dotkliwe znaki na rękach, któremi tłumił ogień.

= Nagły zgon.

Wczoraj rano służąca, Wiktorja Kryściowa, zamieszkała przy ul. Elektoralnej pod № 1-ym, upadła na schodach i nagle życie zakończyła.

K. liczyła 58 lat wieku.

Zwłoki przewieziono do prosektorjum.

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 8-go marca, o godz. 5-ej po południu, w Towarzystwie dobroczynności odbędzie się posiedzenie członków wydziału wsparcia.

— D. 8-go marca, o godz. 11-ej przed południem, w sali resursy obywatelskiej na Krak.-Przedm., odbędzie się posiedzenie członków zarządu kasy zaliczkowo-wkładowej emerytów warszawskich.

— D. 8-go marca, o godz. 6-ej po południu, w kancelarji zarządu przy ulicy Ogrodowej pod № 23-im, odbędzie się posiedzenie członków rady gospodarczej Archikonfraternji literackiej.

— Doroczne zgromadzenie ogólne niemieckiego Towarzystwa kontynentalnego oświetlenia gazowego zwołano na d. 18-ty marca.

— D. 8-go marca, o godz. 6-ej po południu, w Towarzystwie dobroczynności odbędzie się posiedzenie członków zarządu.

— D. 8-go marca, o godz. 7-ej wieczorem, w gmachu instytutowym przy ulicy Dzielnej pod № 67-ym, odbędzie się posiedzenie członków zarządu przytułków dla rekonwalescentów.

NEKROLOGJA.

Ś. P.

Apolonja z Jankowskich

1-go ślubu HALMEL, 2-go

REMBIERZ,

opatrzona św. Sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach, zasnęła w Bogu w dniu 4-ym marca r. b., przeżywszy lat 58. Pozostali w głębokim smutku: mąż, siostra i rodzina zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w kościele św. Krzyża, o godzinie **11-ej i pół** przed poł., w d. 7-ym marca r. b., to jest we wtorek, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godzinie **3-ej** po południu na cmentarz powązkowski. —335—

† W dniu 8-ym marca r. b., to jest we środę, o godzinie **8-ej** zrana, w kościele powązkowskim, odprawioną zostanie msza święta za dusze ś. p. **rodziny Napolskich**, a to z legatu przez niegdy Andrzeja Apolinarego Napolskiego uczy-

nionego, o czem rektor kościoła powązkowskiego interesowanych zawiadamia. —295—

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Wiedeń, **4-go marca.**

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

Przyszła z kolei w parlamencie kreska na Rothszylda. Wielki gardłowiec, Gessman, oburzał się na to, że gdy Schwarzenbergowie i Lichtensteini otwierają swoje parki dla ludu darmo, „*seine Majestät Rothschild*” każe sobie płacić za wstęp do swojego parku w Doebling. I była znowu zabawa, gdy wiedeński poseł Exner (specjalista w rzeczach przemysłu domowego, także galicyjskiego) wyjaśnił—choćby pod groźbą hańby—że jest adwokatem (bezpłatnym) Rothschilda: że niema on w Doeblingu parku, tylko hodowle sztuczne, cieplarnie; że nie pobiera opłaty za wstęp, tylko pozwala, żeby go pobierały po kolei różne instytucje dobroczynne, np. żłobek św. Józefa zebrał w ciągu dwóch lat 7,000 złr., a od Rothschilda otrzymał 50,000 złr. Dodał p. Exner, że dobroczynność w Austrji wcale nie jest na angielską lub amerykańską skalę rozwinięta, z czego atoli nie może wynikać, aby dobroczyńców prawdziwych można było szkalować. Do owych cieplarni w Doeblingu zaczyna się już pielgrzymka; przez zimę rozkwitły wszelkie kwiaty egzotyczne; można się tam objaśniać o tem, do czego zabiegi ludzkie doprowadzić mogą, widząc np. truskawki jak piąstka, winogrona jak śliwki, wiśnie jak orzechy włoskie, całe szpalery uginające się pod gruszkami i jabłkami, które ważą po pół kilograma itp. W parlamencie zrobiono tym zakładom taką reklamę, że biedni sporo na tem zarobią, oraz fiakrzy, których całe szeregi już dzisiaj tam pociągnęły z gośćmi.

Cieplarnie cesarskie w Schoenbrunnie stoją już w całej krasie; nie wystarczy cały dzień, żeby szczegóły dobrze obejrzeć. Obecnie kwitną: czerwone narcyzowe lilje, amarylki, hjacynty, kamelje, cyklameny, orchideje, żółte akacje, bzy, banany i pandanus są pełne owoców; jeden owoc pandanusu waży 5 kilogramów, z włókien jego liści robią się kapelusze „panama”. Niezmiernie zajmujące są filodendrony, potworne kaktusy pochodniowe, drzewo Upas, z którego indjanie dobywają truciznę *curare* na zaprawianie strzał. Ananasy kwitną; sady róż mają pączki, *anthurium magnifica* rozsiada się w 40-tu gatunkach; oryginalna jest xantorhea, drzewo nie liściaste, nie iglaste, ale trawiaste. Osobne oddziały zajmują orchideje we wszelkich barwach; rośliny owadożerne—są tu i zakopańskie; *victoria regia* puszcza na wodzie liście, zakwitnie w jesieni. Bambus w dwa miesiące puścił pęd do wysokości 23 m. i co dzień o 20 cm. jeszcze rośnie, palmy już do kopuły szklanej sięgają, a *Brownea-Ariza* uderza pierzastemi liśćmi i kwiatem, niby kula purpurowa, złożonym z listków nacinanych. Pączek wygląda zupełnie jak czerwona wielkanocna pisanka. Gdy kwiat okwita, zaściela ziemię purpurowo na 2 metry wokoło. Ta botanika niech służy za dowód, że tu już gwałtem chcemy mieć wiosnę i chronimy się bodaj do cieplarni.

Minister *a latere*, hr. Tisza, pojechał do Paryża do Munkaczy'ego, który kończy plafony do pałacu sejmowego w Peszcie. Przedstawia on zajęcie krajów przez madyarów pod Arpadem, to jest odebranie go tubylcom słowackim. Nossig donosi z Paryża, że typy ludowe Mufikaczy wzorował na dzisiejszych słowakach.

Sławny tutejszy „Maennergesangverein” przyjął do swojego repertuaru kompozycję Stanisława Niedzielskiego: „Na fujarce”, chór z towarzyszeniem oboi do słów Konopnickiej.

Proszę, kogo należy, o wybaczenie za niedyskrecję, którą popełniam. Oto niektóre wyjątki z listu Andriolliego: „Fiume, 2-go marca. Siedzę tu jak zaklęty; zjadliwy deszcz i nieprzebyte błoto z makadamu; w niedzielę byłem w Abbazii; dzień pochmurny, ale wrócę tam i wystudjuję nową Nizzę. Wczoraj pojechałem, dzień cudowny, słoneczny do Porto-Ré i Buccari i długo mi ten dzień będzie pamiętnym, tyle w nim uroczych wrażeń przeżyłem. Wielki bóg z tego Apollina! Buccari półtorej godziny statkiem z Fiume — a cóż za widoki, co za fiord, co za miasteczko i zamek! Cały ten dzień byłem młody i zdrów; nerwy uspokoiły się całkiem. Cóż kiedy dziś od rana znów gęsty nieprzerwany deszcz. Wprawdzie mam nadmiar pracy i czas mi schodzi jako tako. Napisałem dużą korespondencję do *Kurjera Warszawskiego*, kupę listów, rozpocząłem dużą kopję z mego obrazu „Zmartwychwstanie” dla *Tyg. ilustr.* Dodam, że splądrowałem miasto, jak szpieg... Zmieniłem dwa mieszkania, piszę to w trzeciem; naszkicowałem z 15 rysunków, porzuciłem dwie jadłodajnie, każę gotować w domu, ale to wszystko nic. Kupiłem *opanki*, chodzę w nich i błogosławię wynalazek noc i dzień. Zabawię w tych stronach z pięć dni aż całą okolicę splądruję, wyrysuję i opiszę...”

A.

✱

Berlin, **3-go marca.**

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

Pisma tutejsze podają wiadomość, że książę następca tronu luksemburski zaręczył się z katolicką księżniczką Marją Anną Braganza. Wiadomość ta wśród ludności protestanckiej księstwa nassauskiego silne wywarła wrażenie. *Rheinischer Courier* pisze: „Wiadomo, że ludność księstwa luksemburskiego przeważnie jest wyznania katolickiego. Klerykalny *Luxemburger Wat* już przed kilku laty domagał się, ażeby przyszła władczyni kraju i jej potomstwo były wyznania katolickiego. Tymczasem obecnie spełniają się specjalne życzenia klerykałów. Takim sposobem dom orański, będący dawniej twierdzą protestantyzmu, przejdzie do katolicyzmu.”

W obwodzie wyborczym lignickim na Szląsku jutro odbędą się wybory ściślejsze do parlamentu pomiędzy kandydatem postępowców, Jungferem, a antysemitą Hertvigem. Postępowcy mają przewagę około 4,000 głosów, jest zatem wątpliwem, czy antysemici zwyciężą. Swoją drogą jaknajsilniejsze w tym celu czynili starania, wysłali mianowicie Ahlwardta, otoczonego niejako aureolą męczeństwa do okręgu wyborczego w celu agitacji. Powodzenie agitatora wszelako było bardzo mierne. Publiczność na zebraniach wyborczych przyjmowała Ahlwardta z nieufnością. I socjalni demokraci wobec niego okazywali wielką powściągliwość, a nawet ogłosili onegdaj odezwę wręcz zabraniającą głosowania adeptom swoim za antysemitą. Jedyną nadzieję pokładają antysemici jeszcze w konserwatystach, którzy wszelkiemi siłami popierają kandydaturę Hertviga. I p. Plötz, jako przewodniczący nowo powstałego związku rolników, w osobnej odezwie wzywa rolników do głosowania za Hertvigem. Rezultat ostateczny dzisiaj zupełnie jeszcze wątpliwy.

Grupa kolosalna Germanji, przeznaczona do nowego gmachu parlamentarnego, dopiero co wykończona została w pracowni monachijskiego nadwornego rzeźbiarza Henryka Seitza. Grupa cała wykonana z miedzi, przedstawia Germanję w zbroi gotyckiej, siedzącą po męzku na koniu, w lewej ręce trzymającą tarczę z orłem cesarskim, w prawej zaś sztandar rzeszy. Rumaka wspaniałego prowadzi wojak wysokości 4 metrów. Wysokość Germanji aż do końca drzewca chorągwi wynosi 8,50 metrów. Na wykonanie jej spotrzebowano około 120 centnarów miedzi i 100 centnarów żelaza. Grupa cała ustawiona będzie na wysokości 18—20 metrów na gmachu parlamentu. Na okręcie, przeznaczonym do wysyłki na wystawę w Chicago, grupa odbędzie podróż zamorską; rozkłada się na 13 sztuk. Transport dokonany będzie w pięciu wagonach kolejowych.

K.

✱

Paryż, **4-go marca.**

(Korespondenja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

Z pewną gorączką śledziliśmy tu wiadomości, dochodzące z Bordeaux z tą samą szybkością, jakby przybiegły z pałacu Sprawiedliwości na starej wyspie Cité, o procesie o dyfamację, wytoczonym przez deputowanego z Bordeaux, Raynala, byłemu dep. Denayrouse'owi i dziennikowi *La Cocarde.* Ale bo też ze względu na osobistości zaplątane i na ich role, ogromnie ciekawy to proces. Denayrouse literat, autor dramatyczny, cieszący się pewnem powodzeniem, wybrany został do izby w Wogezach, dzięki poparciu bardzo wpływowej tam rodziny Ferrych, której oportunistyczny program przyjął w zupełności; jako oportunista, wszedł do rady zarządzającej dziennika *La Republique française*, w której, oprócz niego byli senatorowie Dévès i Poirrier, dep. Karol Ferry, brat Juljusza, wreszcie redaktor naczelny, później i obecnie wszechwładny, Józef Reinach, osobistość bardzo wybitna, młody a pewny wielkiej karjery, bogaty synowiec zmarłego barona, wymowny pogromca nowego Katyliny-Boulangera. Właśnie zabiegów około zebrania kapitału dla „Republiki” dotyczy oszczerstwo zarzucane Denayrouse'owi, a zawarte w liście ogłoszonym w grudniu r. z. przez „Kokardę”. Gdy nabab finansowy, dyrektor „Crédit fonciér” Christophle, niechętnie z początku zapatrywał się na propozycję udziału w towarzystwie akcyjnem, miał Reinach uzyskać poparcie wpływowego wówczas Raynala, który był nawet w swoim czasie ministrem. Raynal udał się podobno do Christophle'a, grożąc mu, że w razie odmowy stanowczej, przepadnie w izbie ważny dla niego projekt koncesji na budowę kolei „Métropolitain”. Według autora listu, Leon Say popierał w tem brudnem przedsięwzięciu Raynala, a pośrednio byli w nie wplątani Juljusz Ferry, ówczesny ojciec duchowny dziennika, Rotszyld i Vlasto.

Niechęć Denayrouse'a do Reinacha datuje właśnie od rozpoczęcia przez ostatniego kampanji przeciw Boulangerowi, pomimo, iż hr. Dillon, przyjaciel jenerała, dał na „Republikę” sporo pieniędzy i otrzymał wzamian pewne zobowiązania programowe. Gdy D. okazał swoje niezadowolenie z tej niesłowności, zaczęto go się w radzie wystrzegać, a w końcu zupełnie z nim zerwano, pod pozorem, że został bulanżystą; z utratą łask Ferry'ego musiał też pożegnać się w r. 1889-ym z mandatem wyborczym. To go rozdrażniło i rzuciło w kampanję antyoportunistyczną, w której znalazł pomocnika w osobie swojego adwokata: nie jest nim nikt inny, jak Andrieux, postrach „czekowców”, ów kameleon, który przed pięciu laty, gdy jego klijent został wybrany na posła, zarzucał mu nadużycia wyborcze i żądał unieważnienia jego wyboru. Andrieux i redaktor *Cocarde*, zręczny Ducret, otwarcie oświadczają, że nie chodziło im bezpośrednio o Raynala, ale głównie o skompromitowanie Reinacha; że chcieli wywołać proces z całym oportunizmem w jego osobie; stworzyć obok sprawy panamskiej nową ilustrację tej partji. Obrońca Raynala, senator Trarieux, jeden z wpływowych w Luksemburgu ludzi, skorzystał naturalnie ze sposobności, aby sprawę też na grunt czysto polityczny przenieść i, gromiąc powódź oszczerstw, która obecnie zalewa Francję, piorunując na dzienniki, z oszczerstw i skandalów jedynie żyjące, żądał surowego i przykładnego ukarania winnych. Rezultat był zresztą z góry do przewidzenia: proces toczył się w mieście, które wysłało Raynala do izby, przed przysięgłymi, z których większość za nim prawdopodobnie głosowała, przesunęli się przed nimi tak wpływowi i potężni świadkowie, jak: Christophle, Poirrier, K. Ferry, Spuller, wszyscy korzystnie dla Reinacha i Raynala zeznający i przeczący opowieści D.; to też wyrok brzmiał: potwierdzenie winy, odrzucenie okoliczności łagodzących; trzy miesiące więzienia dla Denayrouse'a, a 5100 fr. kary dla *Cocarde*, oprócz kosztów ogłoszenia wyroku w pismach.

Pogrzeb pani Juljuszowej Grévy odbędzie się we środę, nabożeństwo w poniedziałek. Tymczasem na rejestrze wizyt kondolencyjnych zapisują się znani ludzie, jak: Carnot z żoną, J. Ferry, Leon Say, hr. d'Ormesson, jenerał Borius, jenerał Saussier, Tirard, Quesnay de Beaurepaire, Casimir Périer. Jenerał Brugère przysłał pani Wilsonowej, córce zmarłej, telegram kondolencyjny.

K.

✱

Rzym, **1-go marca.**

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

Jutro zrana na placu Sforza-Cesarini odbędzie się inauguracja nowego pomnika hrabiego Terencjusza Mamianiego, znakomitego pisarza włoskiego, który mieszkał w Rzymie po przeniesieniu tutaj stolicy Włoch. Dziś wieczór oczekiwana jest wdowa słynnego literata, hrabina Aniela Mamiani della Rovere, którą przyjmować będzie na stacji kolei asesor Ferrari, przedstawiający syndyka. Na jutrzejszej inauguracji będą obecne wszystkie władze miejskie tutejsze, jako też reprezentacja miasta Pisaro w Marchjach, gdzie się Terencjusz Mamiani urodził; będzie też wiele stowarzyszeń ze swojemi chorągwiami.

W pałacu Colonnów na placu Santi Apostoli otwiera się dziś w części gmachu, ustąpionej przez księcia d'Avella, najstarszego syna księcia Colonny, mieszkającego oddawna w Neapolu, wystawa sztuk pięknych, którą się szczególnie zajmuje towarzystwo artystyczne *In Arte Libertas.* Towarzystwo to niemałe już usługi sztukom pięknym oddało.

Rzym, będący od wieków stolicą świata katolickiego, przedstawia w obyczajach swoich dziwną sprzeczność z tak wyniosłym i zaszczytnym przywilejem. Pomimo tak licznego duchowieństwa, nie mającego snać prawdziwego wpływu na obyczaje ludowe, mężobójstwo było tutaj zawsze panującym występkiem i prawdziwym nałogiem u rzymian, mordujących się wzajemnie z łatwością i upodobaniem, z jakiemi na północy pijany gmin porywa się do pięści i bezkrwawych razów. Ze zniesieniem kary śmierci, morderstwa w dwójnasób urosły. Każdy niemal rzymianin z gminu i z drobnego mieszczaństwa celuje w *arte di sbudellare*, w sztuce rozpruwania brzucha przeciwnikowi misternem pchnięciem nieodstępnego noża z dołu do góry. Onegdaj szynkarz z pod Kapitolu, Ludwik Fascetti, mający 34 lat, podejrzewając żonę swą, dziwnie piękną, Filomenę, 28 lat liczącą, o miłostki ze swoim szwagrem, 19-letnim chłopcem, utopił jej nóż w sercu, ale brata zamordować nie mógł, bo uciekł. Przedtem zaś dwudziestokilkoletnia Elwira Ricci, której męża, introligatora, uwięziono, napastowana była przez innego introligatora, Kamila Nanniego, czyniącego jej oświadczenia miłosne. Gdy wrócił do niej świeżo z temi samemi wynurzeniami, porwawszy nóż, brzuch mu jednem pomknięciem żelaza z dołu do góry rozpruła. Nadobna Elwira uniewinnioną zapewne zostanie przez sędziów tutejszych, bardzo wyrozumiałych na mordy, jako rzymianom wrodzone...

Wczoraj najprzód p. Martens Ferrao, ambasador portugalski przy Stolicy św., mający nadzwyczajne przedstawicielstwo na jubileusz, miał posłuchanie urzędowe u Papieża i złożył Mu życzenia w imieniu królestwa portugalskich i kielich drogocenny; potem zaś przyjęty był przez

Ojca św. także nadzwyczajny przedstawiciel, ambasador hiszpański, margrabia Merry del Val, który wraz z powinszowaniem królowej-rejentki miał polecenie ofiarowania Jubilatowi dwóch prześlicznych *arazzi*, czyli gobelinów. Obadwaj ambasadorowie odwiedzili potem kardynała sekretarza stanu i udawali się do grobu apostołów u św. Piotra, wedle tradycji katolickich panujących i dostojników, kiedy mają posłuchanie urzędowe u Papieża. Dzisiaj także ma posłuchanie książę de Ligne, poseł nadzwyczajny króla belgijskiego. *D.*

*

Londyn, 21-go lutego.

(Korespondencja specjalna *Kurjera warsz.*)

Wczorajsze *levée* następcy tronu, pierwsze po zgonie księcia Klarencji, odbywało się od g. 3 ej do 5-ej po południu w pałacu St.-James's. Osoby, przedstawione księciu, mają tem samem prawo do brania udziału w uroczystościach dworskich bez poprzedniego przedstawienia królowej, czyli, jak się mówi w Wiedniu, są *hoffähig*. Ale zwyczajem dawnym, następca tronu przyjmuje tylko mężczyzn: ciało dyplomatyczne, ministrów i oficerów armji i marynarki.

Lord Randolf Churchill otrzymał zaproszenie na wieczór dzisiejszy do Windsoru. Jednocześnie z nim udaje się tam p. Gladstone.

Przykrą niespodziankę wyrządził „wielkiemu starcowi" jego własny komitet wyborczy w hrabstwie szkockiem Midlothian, bo uchwalił jednogłośnie i przesłał do Londynu rezolucję, potępiającą bil samorządu irlandzkiego, dopóki ten nie wyjdzie... równocześnie z podobnym bilem dla Szkocji.

W Hastings umarł dziś John Pettie, członek królewskiej akademji malarstwa i jeden ze znakomitszych mistrzów palety. Szkot rodem (1839), przybył nad Tamizę mając lat 25 i już nieco doświadczenia i sławy; akademja otworzyła mu wcześnie swoje bramy, to też od lat 20-tu ozdabiał corocznie jej galerje obrazami, które, choć nierównej wartości artystycznej, odznaczały się zawsze oryginalnością pomysłu. Pettie celował w dziełach rodzajowych historycznych, a pierwszem z nich w akademji było duże płótno, zakupione później przez zarząd galerji narodowej pamięci Chantrey'a, przedstawiające „Zbrojowników". Poświęcił potem lat kilka tematom szekspirowskim, następnie wystawił (1884) najsłynniejszy z obrazów swoich—„Monmouth przed Jakubem II-im", dyszący życiem i pełen prawdy w odtworzonych postaciach: mściwego i cynicznego króla i korzącego się przed nim tchórzliwie drżącego księcia, syna Karola II-go i bohatera Anglji zachodniej." Jeżeli Pettie nie posiadał delikatności pędzla, to z drugiej strony miał rzadki dar uchwycenia i zlania na płótno najistotniejszych rysów charakterystycznych. *Ed. N.*

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

KONWERSJA.

Petersburg 6-go marca. (*Tel. pr. K. War.*)— Umowa przedstawicieli Towarzystwa kredytowego ziemskiego dziś z syndykatem banków podpisana. Na giełdzie dziś kurs listów pięcioprocentowych uległ znacznej zniżce. W sferach finansowych rokują konwersji olbrzymie powodzenie.

GRÓB ZBAWICIELA.

Jerozolima 6-go marca. (*Tel. Aj. półn.*) — Nocy dzisiejszej wybuchł pożar w ormiańskiej galerji Grobu Zbawiciela. Straty nieznaczne, wypadków z ludźmi nie było. Tysiące russkich pątników znajdują się obecnie w Bazylice. Konsul i gubernator prowadzą śledztwo, celem wykrycia przyczyny pożaru.

WYBORY W HISZPANJI.

Madryt 6-go marca. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Madryt wybrał sześciu republikanów, w ich liczbie Zorillę, tudzież dwóch monarchistów.

BURZA.

Wiedeń 6-go marca. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Dzisiaj przeciągnęła nad Wiedniem burza z grzmotami i błyskawicami.

MIASTO W GRUZACH.

Londyn 6-go marca. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Skutkiem osunięcia się ziemi w Folkestone 500 domów runęło.

ZMIANA TRONU.

Londyn 6-go marca. (*Tel. pryw. K. W.*) — Sułtan Zanzibaru, Sajd Ali ben Said, umarł. (Objął on rządy Zanzibaru po śmierci brata swojego, sułtana Sajda Kalify ben Saida w dniu 13-ym lutego 1890-go r.; *przyp. red.*) Rezydent angielski proklamował jego następcę.

Londyn 6-go marca. (*Tel. Aj. półn.*) — Z Zanzibaru donoszą, że w dniu wczorajszym zmarł w skutek wodnej puchliny sułtan Zanzibaru. W tej chwili na ląd wysadzono 250-iu majtków angielskich, których postawiono na straży przy pałacu sułtańskim. Syn sułtana, Kalid, zdołał przemknąć się do pałacu przez tylne drzwi i usiłował z wewnątrz zamknąć drzwi pałacowe, lecz na żądanie konsula angielskiego ustąpił i pod konwojem angielskim odprowadzony został do własnego mieszkania. Konsul angielski obwołał sułtanem Hamida ben Twaida, synowca Bargasza.

Berlin 6-go marca. (*Tel. pr. Kur. War.*)— *Weserztg* donosi, że rokowania pomiędzy ks. Cumberland a rządem pruskim doprowadziły nareszcie do rezultatów, zadawalniających obie strony. (*Aj. półn.*)

Toruń 6-go marca. (*Telegr. pr. Kur. War.*)— Kra na Wiśle spłynęła już zupełnie. Mimo to poziom rzeki ciągle wysoki.

Paryż 6-go marca. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Arcybiskup Rennes, kardynał Place, umarł.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 6-go marca. (*Telegram pryw. Kur. War.*) — Nastrój giełdy dzisiejszej był słabszy dla rubli, które pod wpływem kursów petersburskich i sprzedaży realizacyjnych, doznały strat. Inne wartości russkie wykazują również zniżki. Ruble w tranzakcjach końcomiesięcznych osiągały początkowo 216.50, w chwili urzędowego zamknięcia obrad 21625 i straciły następnie dalsze 25 fen. W porównaniu z wczorajszemi kursami obniżyły się banknoty russkie w obrotach natychmiastowych o 20 fenig., a w dostawowych o 75 fenig. Warszawa krótkoterminowa gorzej o 30 fen., a Petersburg w obu terminach o 50 fenig. Przekazy na Wiedeń krótkie nie uległy zmianie (168.60), podczas gdy długoterminowe notowane były wyżej o 20 fen. (167.90). Listy zastawne ziemskie obniżyły się o 20 kop., Pożyczki wschodnie II-ej emisji o 30 kop. (69.10) i pożyczki III-ej emisji o 30 kop. Bez zmiany notowano listy likwidacyjne. Mniej płacono za $4\frac{1}{2}\%$ listy zastawne russkie, 4% pożyczki konsolidowane russkie z roku 1880-go, 6% russkie renty złote z r. 1883-go i kupony celne, więcej natomiast za pożyczki premjowe obu emisyj. Z wartości spekulacyjnych akcje kredytowe austrjackie podniosły się o drobnostkę. Dyskonto prywatne zdrożało o $\frac{1}{8}\%$ ($1\frac{1}{2}\%$). Żyto miało dziś lepszą tendencję i oddawne było drożej o 25 fen. w obu terminach.

Berlin 6-go marca. (*Telegr. pryw. Kurjera Warsz.*) —

Bil. bank. rus. w tr. nat.	215.95	Akcje d. ż. w.wied.	—.—
Weksle na Warszawę	215.60	Akcje kredytowe	184.30
Wek. na Petersb. krót.	215.20	Wek. na Londyn kr.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	214.—	" " dł.	—.—
Bil ban. russk. na dost.	216.—	Żyto w tow.gotow.	132.75
Wschodnia poż. II em.	70.20	Żyto na wiosnę	134.25
Listy zast. serji I-ej	67.80		

Kursy z d. 4-go marca: 216.15 215.90, 215 70, 214.50, 216.75, 70.50, 68.—, 132.50, 134.—.

Petersburg dnia 6-go marca. — Przekazy na Londyn 94.70. Pożyczki premjowe z r. 1864-go I-ej emisji 240.—. Pożyczki premjowe z r. 1866-go II-ej emisji 227.50. Półimperjały 7.69.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na placu Witkowskiego w dniu 6-ym marca. — Dostawy pszenicy wynosiły 1000 korcy, żyta 500 korcy, owsa 300 korcy. Dla pszenicy usposobienie słabe, za wyborową 6.15 płacono, średnia biała 6 rs. do 6.15, pstra po 5.70. Żyto wyborowe rs. 4.50 do 4.60. Owies stosownie do do jakości po 2.70 do 3.15. Ogólne usposobienie dosyć słabe. Innego ziarna na targu nie było. — Wczoraj w niedzielę na Pradze dowóz nieco większy — przybyło żyta 8, owsa 23, gryki 3, kaszy jaglanej 14 wagonów. Usposobienie prawie niezmienione. Żyto wyborowe płacono do 80 kop., średnie dobre 78 i 79 kop., gorsze nie miało chętnych nabywców. Owies pomimo dużego dowozu mocno. Wyborowy po 90 do 95 kop., średni po 83 do 88 kop., gorszy od 78 kop. Gryka 90 do 94 kop. Jęczmień w małych obrotach, przy cenach niezmienionych. Kasza jaglana 95 do 103 kop., a wyborowa do 106 kop. za pud. Ogólne usposobienie rynku dobre.

Targ zbożowy na Pradze w dniu 6-ym marca. Tendencja targu zbożowego w dniu dzisiejszym była spokojną, przy dowozie wynoszącym 27 wagonów. W ilości tej 6 wagonów było żyta, 12 owsa, 3 gryki i 6 kaszy jaglanej. Usposobienie dla żyta niezmieniło się, za wyborowe płacono po 78 do 79 kop., za wyjątkowo piękne 80 kop., średnie po 75 do 77 kop. Owies mocno, za wyborowy osiągano 90 do 95 kop., za średni po 83 do 88 kop., za ordynaryjny po 75 do 80 kop. Jęczmień słabo, za wyborowy płacono 76—82 kop., za towar na paszę 65—69 kop. Gryka bez zmiany, sprzedawano po 90 do 94 kop względnie do gatunku. Kasza jaglana bez zmiany, stosownie do dobroci ziarna płacono po 95 do 105 kop.

Magazyny tranzytowe przy stacji Praga kolei warszawsko-terespolskiej.

Sprawozdanie z dnia 4-go marca 1893 r.

	wyszło:		przyszło	pozostaje.	
Żyta	—	wag.		11	wagonów
Owsa	2	"	1	48	"
Mąki żytniej	—	"		1	"
Mąki pszennej	—	"	1	3	"
Kaszy jaglanej	2	"	13	212	"
Kaszy gryczanej	—	"		13	"
Ryżu	—	"		1	"
Pszenicy	—	"		4	"
Jęczmienia	1	"		52	"
Grochu	—	"		1	"
Gryki	—	"	1	28	"
Cebuli	—	"		—	"
Fasoli	—	"		6	"
Łoju	—	"		1	"
Makuchów	—	"		—	"
Mąki kartoflanej	—	"	1	1	"
Cukru	—	"		1	"
Rodzenków	—	"		6	"
Razem	5	wag.	16	389	wagonów.

Ceny płacone w dniu 6-ym marca 1893 roku.

Pszenica	od	—	do	—	kop.	za pud
Żyto	od	74	do	80	"	"
Owies	od	75	do	95	"	"
Jęczmień	od	67	do	80	"	"
Gryka	od	89	do	94	"	"
Kasza jaglana	od	93	do	105	"	"
Kasza gryczana		135	do	142	"	"

Usposobienie spokojne.

Gdańsk 3-go marca. — Pszenica krajowa i tranzytowa miały, przy cokolwiek lepszej chęci kupna, łatwiejszy zbyt, po cenach bez zmiany. Płacono za polską tranzyto pstrą obciągniętą zbitą 732 gr. 118 mar., dobrze 758 gr. 126 mar., jasno-pstrą 766 gr. 127 mar., wysoko-pstrą 769 gr. 130 mar. za tonnę. Terminy tranzyto: na kwiecień-maj 129 mar. w zaofiarowaniu, $128\frac{1}{2}$ mar. w poszukiwaniu; na maj-czerwiec $130\frac{1}{2}$ mar. w zaofiarowaniu, 130 mar. w poszukiwaniu, na czerwiec-lipiec $131\frac{1}{2}$ mar. w zaofiarowaniu, 132 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 125 mar. Żyto krajowe było więcej poszukiwane i o 1 m. drożej płacone. Towar tranzytowy bez zmiany. Płacono za polskie tranzyto 744 gram. 102 mar. Wszystko za 714 gr. i tonnę. Terminy: na kwiecień-maj dolno polskie 104 mar. w zaofiarowaniu, 103 mar. w poszukiwaniu; na maj-czerwiec dolno-polskie $105\frac{1}{2}$ mar. w zaofiarowaniu, $104\frac{1}{2}$ mar. w poszukiwaniu, na czerwiec-lipiec krajowe 125 mar. w zaofiarowaniu, $124\frac{1}{2}$ m. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik krajowe 128 m. w zaofiarowaniu, 127 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 102 mar. Jęczmień i owies targowano tylko w towarze krajowym. Koniczyna nasienna biała 22 mar., 35 mar., 52 mar., 53 m., $54\frac{1}{2}$ 58 m., 59 m., 60 m., 74 m., czerwona 54 mar., 55 m., 57 mar., $57\frac{1}{2}$ m., 59 mar., 60 mar., 61 m., 62 mar., $62\frac{1}{2}$ mar., szwedzka $61\frac{1}{2}$ m. za 50 kilogr. targowano. Otręby pszenne na wywóz morzem grube 3.80 mar., średnie 3.65 mar., 3.70 mar., miałkie 3.50 mar. za 50 kilogramów płacono. Spirytus nie podlegający cłu w towarze gotowym 52 mar. w poszukiwaniu, na marzec-kwiecień 52 mar. w poszukiwaniu; podlegający cłu w towarze gotowym 32 mar. w poszukiwaniu, na marzec-kwiecień 32 mar. w poszukiwaniu. Dla cukru w Gdańsku tendencja spokojna, a w Magdeburgu stała. Kurs w Gdańsku 215.60 mar. za 100 rs.

— ***Sprostowanie.***—W zamieszczonej w nrze 64-ym Kurjera reklamie agentury St.-Petersb. domu bankierskiego, Plac św. Aleksandra nr 12, tytuł firmy powinien brzmieć: ***Towarzystwa M. De la Fare & C.***

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*. — Plac Teatralny Nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 22 Февраля (6 Марта) 1893 г.
Redaktor Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).